

# Siedzą sobie w miękkich fotelach i dywagują o wojnie

13 października 2022

Prezydent Wołodymyr Zełenski, wezwał we wtorek (11.10.2022 roku) sojuszników do zapewnienia obrony powietrznej w jego kraju, ze względu na zmasowane ataki Rosji, jednocześnie prosząc o rozłokowanie międzynarodowych sił pokojowych na granicy z Białorusią. Już nie będę wspominał o pomysłe wyprzedzającego ataku NATO na Rosję, jakim podzielił się wcześniej ze światem. Tego typu „wtopy” są już oznaką, że „włodarz” Ukrainy machnął ręką na wszystko i jest gotów pogrzebać całą Europę.

Wyprzedzający atak na Rosję... Matko Boska... Jeszcze powinien dodać, że „atak atomowy” z terytorium Polski, bo przecież nie tak dawno Andrzej Duda zadeklarował chęć „przyjęcia atomówek” do Polski. Oczywiście bardzo szybko został „wyśmiany” przez Amerykanów, którzy dyplomatycznie stwierdzili, że o niczym takim nie wiedzą. Niemniej jednak, gdy patrzę dookoła, to dostrzegam coraz większą liczbę „wojennych fanatyków” (Duda czy Zełenski).

I teraz powstaje pytanie, które każdy powinien zadać. Jak daleko NATO i grupa G7 mogą się posunąć w pomaganiu Ukrainie w obronie przed agresją Rosji? Czy granicą owej pomocy będzie bezpośrednia walka z Rosją, czy też ta granica nie zostanie przekroczona? Od początku wydaje się, że Rosja wydaje się wykorzystywać ten jakże nietypowy konflikt na Ukrainie, aby „zwabić” NATO i Stany Zjednoczone do wojny.

„Medialni eksperci” twierdzą, że pomimo gwałtownych ataków powietrznych, jakie zostały przeprowadzone w ciągu ostatnich 72 godzin, Rosja zostanie pokonana, ponieważ jej siła bojowa ma słabnąć i rzeczywiście może tak być. Ale z drugiej strony, aż trudno sobie wyobrazić, że Putin postawił na szali

przyszłość narodu rosyjskiego, wpędzając Rosję w ten „niefortunny” konflikt zbrojny, którego nie mogą wygrać. Tutaj „coś” mi nie pasuje, a że w polityce miesiąc październik jest miesiącem niespodzianek, to myślę, że właśnie taka „niespodzianka” nadchodzi.

Natomiast grupa G7 to „konsorcjum” złożone z USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Włoch, Japonii i Kanady. Dodajmy, że kraje te przodują we wszelkiego rodzaju „szaleństwach” Nowego Porządku Świata, zwanego od niedawna „nową normalnością”. I właśnie do tej „grupy” we wtorek przemawiał prezydent Ukrainy, mówiąc: „Począwszy od wczoraj wróg użył ponad stu pocisków manewrujących i dziesiątek różnych dronów. Co dziesięć minut otrzymuję wiadomość o użyciu przez wroga irańskich Shahedów (dronów)”.

Osobiście nie sądzę, aby grupa G7 oraz NATO były zwolennikami pokojowego rozwiązania, zwłaszcza, że USA „zainwestowały” bardzo wiele w ten konflikt (za co naród ukraiński, niestety, płaci własną krwią). Z kolei Rosja prowokuje NATO i mamy zatem „dwóch zawodników”, którzy prą do zwarcia nie bacząc na możliwe konsekwencje, których de facto nie można przewidzieć, ponieważ na wojnie przewidywalność jest „towarem” deficytowym.

Putin siedzi sobie na miękkim fotelu, „dziadzio” Biden także, kilku innych „możnych” tego świata także, i dywagują o wojnie, o tym co należy zrobić. Natomiast sami „dupskami” nie ruszą, tylko wysyłają ludzi, którzy o tę wojnę się nie prosili, a z pewnością większość z nich. Zaręczam wam, że gdyby na wojnę, na front, musieli udać się Putin, „dziadzio” Biden, czy inni „polityczni cwaniacy”, to wojna zakończyła by się jeszcze tego samego dnia, podpisaniem pokoju i serdecznymi uściskami dłoni.

Niemniej jednak tym „bandytom” łatwo przychodzi „szafowanie życiem” innych ludzi. Wychodzą do kamer i „mędrkują”, a następnie wielu niewinnych rusza na front, aby ginąć i mordować, czy tego chcą, czy nie. Polityka to obecnie jedno wielkie „szambo”. Szkoda tylko, że przez kilku „fanatyków”

nasz świat stanął na krawędzi zagłady. Przez kilku „bandziorów w garniturach” giną niewinni ludzie.

Źródło: [Globalne-Archiwum.pl](http://Globalne-Archiwum.pl)